

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr. 106.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61,119.00000

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99 00000

Straszliwy wybuch prochowni

**Dwa magazyny amunicyjne pod Krakowem wyleciały w powietrze
Niestłuchana panika w mieście. — Przyczyną katastrofy upały — 500 osób rannych — Grad
szkła i pozrywane dachy, drzwi i okna — Bohaterskie wysiłki saperów — Straty sięgają
3 milionów złotych — Pół miliona złotych pomocy rządowej**

W niedzielę w godzinach przedwieczornych zaczęły nadchodzić pierwsze wiadomości o straszliwej katastrofie, która wydarzyła się pod Krakowem. Po otrzymaniu dokładnych wiadomości redakcja „Głosu Polskiego” wydała wczoraj z samego rana nadzwyczajny dodatek, który brzmiał jak następuje:

KRAKÓW 5 czerwca (Pat.). Dziś o godzinie 10 min. 28 nastąpił w Toniach pod samym Krakowem między Prądnikiem Białym a Czerwonym wybuch prochowni. Detonacja była bardzo silna. W niektórych domach w Krakowie zawaliły się sufity. W ogromnej ilości domów powylały szyby wraz z futrynami. Szereg wielkich szyb wystawowych został zniszczony. W pierwszej chwili w mieście zapanował olbrzymi popłoch.

W kościołach krakowskich odbywały się właśnie nabożeństwa, gdy nastąpił wybuch. W szeregu kościołów powylały okna, co stało się powodem paniki wśród modlących się, gdyż rozeszła się pogłoska o trzęsieniu ziemi.

Pierwsze wrażenia

KRAKÓW, 5 czerwca (Pat.). Godzina 13. Po popłochu w pierwszej chwili nastąpiło pewne uspokojenie. Na ulicach gromadzą się tłumy. Pogotowie ratunkowe z osób, poranionych jedynie odłamkami szkła na ulicach miasta, opatrzyło dotychczas około 100 osób. Rannych z miejsca katastrofy przywożą automobilami, zmobilizowanymi na ulicach miasta. Akcja ratunkowa trwa w całej pełni. Spodziewane są dalsze eksplozje, gdyż w pobliżu Ton znajduje się szereg prochowni. Miejsce wybuchu otoczone jest kordonem wojskowym. Na miejscu katastrofy znaleźli się przedstawiciele władz krakowskich z wojewodą Darowskim na czele.

Z gmachów krakowskich szczególnie ucierpiał gmach województwa oraz gmach kliniki chirurgicznej. Plac Marjacki zasypany jest odłamkami szkła. Ilość rannych na miejscu katastrofy, jak również przyczyna wybuchu, nie zostały ustalone.

Na miejscu katastrofy

KRAKÓW, 5 czerwca (Pat.). Godzina 16. Główny wybuch nastąpił o godzinie 10 min. 28 w forcie Witkowice. Dotychczas stwierdzono, że zabity został jeden żołnierz. Wartownik, komendant warty i czterech innych żołnierzy zostali ranni. Z osób cywilnych znajdujących się w pobliżu miejsca katastrofy, poranionych zostało, jak dotychczas zdołano stwierdzić, około 80 osób. Są to przeważnie dzieci z zakładu opiekuńczego dla sierot w Witkowicach, oraz chorzy ze szpitala w Prądniku.

Ludność z obu tych miejscowości została ewakuowana z powodu wielkiego zniszczenia, jakie spowodował tam wybuch. Skutkiem wybuchu ucierpiał znacznie domy w Toniach, Witkowicach i Zielonce, ulegając prawie zupełnemu zniszczeniu.

Akcja ratunkowa na miejscu katastrofy trwa w dalszym ciągu. Zmobilizowane samochody zwożą rannych do szpitali krakowskich. Dokładnej cyfry rannych dotychczas nie zdołano ustalić.

Straszliwe skutki wybuchu

KRAKÓW. 5. (PAT). W uzupełnieniu wiadomości o katastrofie, dowiadujemy się następujących szczegółów. Po detonacji dowiedziano się o miejscu katastrofy, po zawiadomieniu odnośnych czynników przez

strażnika z wieży Marjackiej, który ujrzął chmurę dymu nad Prądnikiem Białym.

Niema ani jednego nieuszkodzonego budynku na drodze do Witkowic — miejsca katastrofy. Dachy zupełnie zerwane, a gdzieś tam mury zwalone. Ludność wraz z dobytkiem w pierwszej chwili schroniła się na pola w obawie przed następnymi wybuchami. Obecnie, uspokojona, wraca do swych siedzib, częściowo poniszczonych.

W miejskim zakładzie sanitarnym baraki gruźliczne zostały częściowo zniszczone, kaloryfery pokręcone, okna wybite.

Działanie naporu powietrza wskutek wybuchu było tak silne w śródmieściu Krakowa, że w mieszkaniach przewracało meble, a ludzie spadali z krzesel. W niektórych sklepach żelazne witryny zostały powyginane do wewnątrz. Szyby wypadały jak grad. Napór powietrza wyłoczył w kościele Marjackim wszystkie szyby z witraży w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej.

Panika trwała bardzo krótko. Sale pogotowia ratunkowego przez cały dzień były przepełnione. Komunikat oficjalny podaje, iż katastrofie uległy dwa magazyny, załadowane amunicją saperską, prochem bezdymnym i beczkami z kwasem pikrynowym. Amunicji artyleryjskiej magazyny te nie zawierały. Magazyny oddalone były od siebie od 20 do 30 metrów i przegrodzone wysokim wałem ziemnym. Pierwszy padł ofiarą katastrofy magazyn z amunicją saperską. Z magazynu tego nie pozostało ani śladu. Po tym wybuchu zaczął płonąć magazyn, zawierający beczki z kwasem pikrynowym. Magazyn ten płonął przez dłuższy czas. Sporadycznie następowały wybuchy pojedynczych beczek. Część beczek zdołali usunąć saperzy, którzy z narażeniem życia podsunęli się pod płonący magazyn.

Stwierdzono, że zginął na miejscu katastrofy wartownik a ciężko ranny jest komendant warty. Kilku żołnierzy odniosło rany lżejsze. Z osób cywilnych, jak stwierdzono dotychczas zabita jest jedna osoba.

Według opinii fachowców z kół wojskowych wybuch nastąpił z powodu silnych upałów, jakie miały miejsce w ostatnich dniach i które spowodowały proces chemiczny materiału wybuchowego.

Pomoc doraźna rządu

WARSZAWA, 5 czerwca (Pat). W związku z wybuchem prochowni w Krakowie odbyło się dziś o godzinie 7-ej po południu nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, które uchwaliło wyasygnować, jako pomoc doraźną, dla poszkodowanych sumę pół miliona złotych. Suma ta została natychmiast telegraficznie przekazana do dyspozycji wojewody krakowskiego p. Darowskiego. O godzinie 23 odjechał do Krakowa wraz z sekretarzem p. wicepremier Bartel.

Insp. Niedzielski i nadkom. Izydorczyk omal nie zabici

Skandaliczna awantura wywołana przez szofera „Zgierskiego Przem. Chemicznego” Młotem na komendanta i komisarza

W dniu wczorajszym zdarzył się smutny wypadek, który omal nie skończył się tragicznie dla zasłużonego inspektora policji łódzkiej p. Niedzielskiego i nadkomisarza Izydorczyka.

Oto jak przedstawia się zajście w świetle sprawdzonych faktów; Pełniący funkcje komendanta wojewódzkiego p. podinspektor Niedzielski w dniu wczorajszym udał się w towarzystwie nadkomisarza Izydorczyka i podkomisarza Janowskiego do Łagiewnik, celem sprawdzenia służby, wzmocnionej z powodu odbywającego się tam odpustu. Będąc już na szosie, wiodącej do Łagiewnik, nie dojeżdżając do skrzyżowania szosy warszawskiej od strony Strykowa, zauważyli pędzące całą szybkością jakieś auto. Samochód, wiozący komendanta, momentalnie skręcił w bok, dając tem samem drogę pędzącemu autu, które jechało po warjaku, zaczepiając o drzewka i ich ochroniacze, łamiąc je i przewracając, i wyrwijac burty szosowe. Po przejechaniu jeszcze kilkudziesięciu metrów gumy i koła auta popękały, to też niepoczytalni jeźdźcy musieli się zatrzymać.

Podinspektor Niedzielski zbliżył się z towarzyszami do jadących, wszyscy wylegitymowali się, poczem nadkomisarz Izydorczyk zażądał wylegitymowania się pasażerów. Siedzący w aucie dwaj mężczyźni i kobieta, kategorycznie odmówili wylegitymowania się, a nawet jeden z nich, jak się później okazało niejaki Szylder Teodor, zamieszkały w Zgierzu, przy ul. Lesznej 7, rzucił się na nadkomisarza Izydorczyka, używając przytem niecenzuralnych wyzwisk. Nadk. Izydorczyk odepchnął go od siebie

W czasie zajścia na szosie znajdowało się dużo ludzi, którzy uciekli przed pędzącym autem na zasiane pola, poczem otoczyli auto i oficerów policji. Bliżej stojący, którzy widzieli przebieg zajścia, stanęli po stronie oficerów, natomiast tłum gapiów ujął się za awanturnikami, przybierając groźną postawę, przyczem zaczęła się nawet bójka.

Podkomisarz Janowski, widząc że sami nie dadzą sobie rady, wsiadł w samochód i udał się po pomoc. Podinspektor Niedzielski i nadkomisarz Izydorczyk trwali samowtór na posterunku, starając się opanować sytuację.

W tym momencie komendant Niedzielski usłyszał okrzyk z tłumu:

„To nie ten!“. Obejrawszy się, zobaczył jakiegoś osobnika, który zamierzył się młotem w głowę komendanta. Komendant uskoczył w bok, a zbir

zwrócił się do nadkomisarza Izydorczyka, zmiatając się z kolei na niego. P. Izydorczyk wyjął rewolwer i zarepetował, co umiłygowało zbira. Głównie podburzał do ekscesów niejaki Lucjan Tomas, zamieszkały przy ul. Zawiszy 11, zatrudniony na plantacjach miejskich, namawiając do oporu i używając niecenzuralnych wyzwisk. Wytworzyła się sytuacja bardzo ciężka, gdyż zebrany w liczbie około 200 osób tłum, przeważnie kobiet, przybierał zaczął groźną postawę. W tym momencie nadjechało kilku konnych policjantów ze strony Łagiewnik, zaalarmowanych przez prywatne osoby, oraz autem przyjechał zaalarmowany kom. pow. Nowak z policjantami,

Wspólnym wysiłkiem udało się opanować tłum i wyłowić z niego ukrywających się prowodyrów, poczem pod silną eskortą odwieziono ich autobusem do komisariatu policji w Zgierzu. Zatrzymany Lucjan Tomas początkowo legitymował się nazwiskiem Andrzejewskiego Franciszka, zamieszkałego przy ul. Gdańskiej 77. Dopiero w komisariacie ustalono tożsamość osoby. Ogółem doprowadzono do komisariatu 7 osób, z których na miejscu zwolniono 4, a 3 zatrzymano. Są to Szylder Teodor, Tomas Lucjan i Siniarski Stanisław, zam. w Zgierzu przy ul. Berka Joselewicza 55.

Jak się okazało, auto prowadził Siniarski, nie mający prawa jazdy, zaś właściwym szoferem okazał się Szylder, który siedział na tylnym siedzeniu z niewiastą, również podchmieloną, niejaką Szech Jadwigą, zam. w Zgierzu przy ul. Berka Joselewicza 55. Auto jest własnością „Zgierskiego Przemysłu Chemicznego“.

Zapytany dyrektor fabryki oświadczył, iż szofer odwiózł jednego z dyrektorów fabryki i miał zaraz wrócić. Korzystając z sytuacji, pojechał sobie na przechadzkę, gdyż wyjazd auta z garażu odbywa się tylko za specjalnem zezwoleniem.

Do sprawy dołączono, jako dowody rzeczowe, polamane ochroniacze drzewek oraz młot, którym Szylder usiłował zabić komendanta Niedzielskiego i nadkomisarza Izydorczyka. Przed rozbitem autem wystawiono posterunek policji potem auto wieczorem, za zezwoleniem władz, odwieziono do fabryki.

W sprawie powyższej władze sądowe wszczęły śledztwo.

Komendant policji udał się dalej na inspekcję, poczem na powrotnej drodze wstąpił do Zgierza, celem spisania protokołu.

Komitet ratunkowy dla dotkniętej powodzią ludności m. Łodzi

Wojew. Jaszczółt starać się będzie na ten cel o kredyt u rządu

Szalejące przez dwa dni w Łodzi i okolicy burze, spowodowały szalone szkody, zwłaszcza na kresach miasta, zamieszkiwanych przez ludność najuboższą. Specjalna komisja przeprowadza obecnie szacowanie strat, wyrządzonych przez powódź na ul. Zgierskiej i Dolnej. Po przeprowadzeniu tych oszacowań, komisariat Rządu oraz wydz. opieki społ. magistratu podejmie akcję pomocy doraźnej dla ubogiej ludności, dotkniętej powodzią.

Niezależnie jednak od tego, po powrocie wojewody Jaszczółta do Łodzi, który bawi obecnie w Warszawie w sprawie likwidacji zatargu w sprawie włók. na tle tzw. ang. soboty, powołany zostanie do życia specjalny komitet ratunkowy, złożony z przedstawicieli rządu, magistratu, rady miejskiej oraz szeregu org. społecznych. Ze swej strony p. wojewoda zamierza podjąć starania w sprawie uzyskania dla poszkodowanej przez ulewę najuboższej ludności specjalnej pomocy kredytowej u rządu. Poza Łodzią akcja ta obejmie również i okoliczne miejscowości wojew. łódzkiego, zwłaszcza zaś wieś, gdzie burze, połączone z gradobiciem, zniszczyły w promieniu kilkunastu kilom. zasiewy. Urodzaje tegoroczne w wojew. łódzkim zapowiadały się mniej więcej średnio, obecnie jednak po tych burzach spodziewać się należy zmniejszenia tego oczekiwanego zbioru ponad poziom średni.

Z tych względów akcja wojewody i komitetu ratunkowego pójdzie w kierunku uzyskania kredytów na pomoc dla dotkniętych temi klęskami żywiołowymi rolników w wojew. łódzkim. (e)

Ministerstwo pracy nie może ingerować w sprawę angielskiej soboty

Jak już donosiliśmy, w związku z nieustającymi zatargami o angielską sobotę w przemyśle łódzkim, wyjechali do Warszawy wojewoda Jaszczółt oraz okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz, celem odbycia w ministerstwie decydującej konferencji w tej sprawie.

Konferencja odbyła się, z powodu nieobecności ministra Jurkiewicza, pod przewodnictwem dyrektora departamentu Szubartowicza w asystencji dyrektorów Dreckiego i Ulanowskiego. P. wojewoda Jaszczółt i inspektor Wojtkiewicz szczegółowo obrazowali zatarg w przemyśle, przyczem wskazywali, że stan ten coraz bardziej się zaostża wobec czego należy przedsięwziąć odpowiednie kroki dla likwidacji zatargu.

Przedstawiciele ministerstwa po dłuższej dyskusji wskazali, że wobec braku ustawy, ministerstwo nie jest w stanie ingerować w tej sprawie, wobec czego wszelkie konferencje są narazie bezowocne.

W związku z powyższem w dniu dzisiejszym inspektor Wojtkiewicz zwrócił się do związków zawodowych o zaprzestanie demonstracyjnych strejków i zaapeluje do robotników fabryki Barcińskiego, by ponownie przystąpili do pracy. (i)

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Kto stałe dziś na komisje poborowe.

W dniu dzisiejszym na komisję poborową nr. 1 przy ul. Traugutta 10 stawić się winni poborowi rocznika 1906 zamieszkałi na terenie III komisariatu policji o nazwiskach na litery R, S do Su. Jutro na komisję tę stawić się winni poborowi tegoż rocznika o nazwiskach na litery Su do Sz i T.

Na komisję poborową nr. 2 przy ul. Traugutta 82 stawić się winni w dniu dzisiejszym poborowi rocznika 1906 zamieszkałi w obrębie XI komisariatu policji o nazwiskach na litery M, N, O, P, R.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI

(PARK SIENKIEWICZA).

Dziś, wtorek, licytacje dzieł sztuki, dywanów perskich, makaf, szefel, porcelany.

Początek o godz. 7 wiecz. Niebawala okazja taniego kupna!

10 przykazań na Tydzień Czerwonego Krzyża

1. Czerwony Krzyż narodził się z ludzkiej niedoli.
2. Czerwony Krzyż działa w myśl zasady: „Kochaj bliźniego, jak siebie samego“.
3. Czerwony Krzyż opiekuje się rannymi w czasie wojny.
4. Czerwony Krzyż niesie pomoc w razie nieszczęść żywiołowych, epidemji i katastrof.
5. Czerwony Krzyż krzewi idee samarytańskie i miłość bliźniego wśród młodzieży całego globu.
6. Czerwony Krzyż jest instytucją międzynarodową.
7. Współpraca z P. C. K. to nie wspaniałomyślność, nie upodobanie — lecz powszechny obowiązek obywatelski.
8. Ilość członków P. C. K. jest miernikiem kultury narodu.
9. Zapisz się na członka Czerwonego Krzyża.
10. Zwerbuj przynajmniej jednego członka C. K. w Tygodniu Czerwonego Krzyża.

Wyciąć i wysłać pod poniższym adresem. 580-7

Do
Polskiego Czerwonego Krzyża Oddziału
w Łodzi
ul. Piotrkowska 96.

Zapisuję się na członka
wspierającego Pol. Czerw. Krzyża z roczną składką 1 zł.
zwyczajnego „ „ „ „ „ 5 zł.
dożywotniego „ „ „ „ „ 100 zł.

Składkę wysyłam pocztą
wplacę inkasentowi
Zastać można mnie _____ godz.

Imię i nazwisko: _____
Dokładny adres: _____

Uwaga: Nieodpowiednie skreślić.

Zajęcia w szkołach skończą się 21 b. m.

Kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego na podstawie otrzymanych z min. oświaty instrukcji zakomunikowało poszczególnym dyrekcjom termin zakończenia w szkołach roku szkolnego. Wobec zwrócenia się niektórych szkół o skrócenie terminu nauki z całego szeregu przyczyn natury technicznej - lokalnej o 6 dni (z 28 czerwca na 22 b. m.) ostatecznie postanowiono sprawę tę uregulować w sposób zasadniczy. W szkołach średnich okręgu łódzkiego 21 b. mies. będzie mógł zakończyć się normalnie rok szkolny, a od 22 do 28 b. m. przeprowadzone zostaną egzaminy wstępne w tych szkołach dla nowowstępujących uczniów szkół średnich.

